

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 zhr. 50 ct. miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową: Miesięcznie w kraju . . . 2 zhr. — ct. w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 " — ct. do Prus i Niemiec . . . 1 " — ct. do Francji . . . 1 " — ct. do Belgii i Szwajcarii . . . po 7 zhr. do Włoch, Turcji i królestw Nadd. . . 50 ct. do Serbii . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. Redakcja ul. Lyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji "Gazety Narodowej" ulica Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 13. sierpnia.

W tych dniach odbyć się ma we Wiedniu wspólna konferencja ministrów pod przewodnictwem cesarza, celem uchwalenia wspólnego budżetu na rok 1888.

Austrjacko-węgierski ambasador, hr. Szechenyi, przybył z Berlina do Wiednia. Nuncjusz Galimberti miał wczoraj długą konferencję z hr. Kalnokim.

Z dniem 12 bm. upłynęło właśnie 6 m lat rządów hr. Taafego. Z okoliczności tej korzystają pisma półurzędowe wiedeńskie. Fremdenblatt i Presse zamieszczają obszerną i pochlebną ocenę tych trudnych, a rzadko wdzięcznych rządów. Presse kładzie nacisk na rys humanitarny, odzwierciedlający się w kierunku politycznym ustawaми, mającymi na celu złagodzenie stosunków robotniczych, na dążeniu do utrzymania harmonii wewnętrznej i na unikaniu wszelkich gwałtownych środków działania.

Wojna Czechów przeciw ministrowi Gautschowi nabiera coraz więcej stanowczości i powagi. Mężowie zaufania klubu czechskiego odbyli wczoraj posiedzenie, na którym uchwalili stosowne środki celem strzeżenia czechskich interesów oświaty. Sposób postępowania pozostanie jednak w tajemnicy.

Polityk przypomina ministrowi, co obiecywał Czechom, i mówi, że są to świadkowie, których wiarygodność nie jest mniejsza od jego wiarygodności. W końcu dodaje ironicznie: "Wszak byłoby rzeczą ułubiącą dla ministra, gdyby jego rozmowy z postami chciano kontrolować przez zaprzysiężonych protokolantów."

W Berlinie zaprzeczają wiadomości, jakoby parlament miał być zwołany na nadzwyczajną sesję, celem uchwalenia wyższych cel zbrożowych.

Rząd szwajcarski ma zamiar wypowiedzieć Austrii traktat handlowy z powodu podwyższenia cła na ser z 10 na 20 zł.

Carstwo rosyjskie przeniesli na ósm dni rezydencje swoją z Peterhofu do Krasnego Sioła. Następnie udaje się rodzina carska wedle ułożonego już dawno programu do Kopenhagi, gdzie zabawi miesiąc.

Do Petersburga przybył Nelidow, poseł rosyjski przy dworze tureckim, a poseł rzeczywisty polityki francuskiej, p. Laboulay, wyjechał na pewien czas z Petersburga z rodziną.

Nie we wszystkich pismach rosyjskich spokreślili się pacyficy francuscy z wdzięcznością za swoją czolobitność dla Katkowa i caratu. Gradsanin ks. Meszcherskiego odrzucił ich hołdy z obrzydzeniem i tak pisze:

"Dno, dno jest fałszu w tych francuskich chwalczych głosach nad trumną Katkowa, głosach, które się tak zachwycają nasze gazety. W samej rzeczy, pod jakim względem, w jakim kierunku mogą dzisiejsi Francuzi sympatyzować z Katkowem? Ci wszyscy Lockroy, Deroulédy, Floquety i tym podobni wiodzenie uwielbiają Katkova z jednej strony dlatego, że go nie znają, z drugiej, że widzą w nim zmarłego obrońcę idei zbliżenia się z Rosją, na złość Niemcom. Jest to więc antyniemiecka demonstracja i nie więcej. Nie trzeba dawać Europie widowiska z prosto-duszności naszej, nie trzeba nam grać roli dudków, uszczęśliwiających komplementami francuskimi na rzecz Katkowa, wartych tyle, co grosz dla interesów rosyjskich. Nie trzeba zapominać, że słowa — to słowa, a co się tyczy czynów, to wątpić się może, czy choć jeden gallofil, bodaj najzagorzalszy, wskazywałby jeden fakt, który do wzdryby w dziejach ostatniego stulecia rzeczywistej sympatii Francji ku Rosji... Takich faktów nie ma. Za to są fakty przeciw nam; a jeżeli oprócz faktów przeciw nam niczego nie donalimy od Francji dawniejszej, przy mniejszym upadku jej poziomu moralnego, to skądże przychodzimy do tego, aby liczyć na inne, lepsze, od tej Francji, która wydała się na łup ludom bez wiary, bez zasad i bez patriotyzmu... Niepodobna bez zbliżenia cerkwi rosyjskiej i rosyjskimi narodowi mianować druhami Katkova przedstawicieli anarchii, przedstawicieli nienawiści względem monarchizmu, przedstawicieli poiznienia kościoła chrześcijańskiego i z pokłonem stawiać ich na zaszczytnym miejscu. Zastużone to kopniecie..."

chrześcijańskiego i z pokłonem stawiać ich na zaszczytnym miejscu.

Sprawa niesłusnie obwinionej modniarki p. Cass, która nabrała politycznego znaczenia przez wytoczenie jej w parlamencie angielskim, doczekała się w tymże samym parlamencie zaszczytnego dla obwinionej epilogu. Na posiedzeniu Izby gmin z d. 9. bm. oznajmił minister spraw wewnętrznych Matthews, że rząd postanowił wycofać śledztwo o krzywoprzysięstwo przeciwko konstablowi, winnemu aresztowaniu panny Cass, a lord kanclerz zganił sposób postępowania sędziego policyjnego Newtona.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta zajmuje się badaniem stanu fortyfikacji w Erzerum. Nakazano naprawy i nowe budowy.

W Albanii panują ciągle rozruchy. Albańczycy burzą się z powodu wyników delimitacji; Porta i Czarnogóra wysyłają tam wojska. Komisja, która wybrała została dla uregulowania państwowych finansów Turcji, polecił sultan, aby zaproponowała także odpowiednie reformy w zarządzie wojskowym.

Sprawa bułgarska.

O podróży ks. Ferdynanda otrzymaliśmy wczoraj wieczorem jeszcze następujące telegramy: W dniu d. 12. sierpnia. Ks. Koburski przybył wczoraj o godz. 7. rano do Gurawai, gdzie przesiadł się na pokład prowca "Orient", na którym zaknięto książkę i bułgarski sztandar. O godz. 1. po południu spotkał się ks. "Orient" ze statkiem rządowym, wiozącym członków rejencji i ministrów, którzy udali się na pokład "Orientu". Tam też przedstawił się księciu członkowie rejencji i ministrowie. Następnie odczytał Stambulow w języku francuskim mowę powitalną, na którą książę odpowiedział kilku słowami, cicho wypowiedzianymi. Książę odbył następnie z członkami rejencji i ministrami konferencję i zamiankował im tekst wystąpień i mocarstw okoliczności, oraz wystosowanej do ludu bułgarskiego proklamacji. Około godziny 6. wieczór zbliżyły się oba okręty do Widynia.

Sofia d. 12. sierpnia. 101 wystrzałów z dział zwiastowało przybycie księcia do Widynia. Między ludnością tłumnie po ulicach zgromadzoną strasznie można radośnie wzruszenie. Dziś wieczór odbędzie się wielka iluminacja. Wystosowana przez księcia proklamacja z Widynia mówi: "Spodziewam się, iż z pomocą dzielnego narodu bułgarskiego uczynię ma nową ojczyznę wielką i wspaniałą, i że zdobędę jej część i sławę."

Z Widynia udał się książę do Łom-Palanki.

Stambulow zawiadomił telegraficznym okólnikiem wszystkich prefektów w stopieniu ks. Ferdynanda na ziemi bułgarskiej. We wszystkich miastach i miejscach ogłoszono plakaty i ludność, iż dzień, w którym książę przekroczy granicę bułgarską, ma być uważany i obchodzony w przyszłości jako bułgarskie święto narodowe. Do N. fr. Presse telegrafują, iż członkowie rejencji i rządu bułgarskiego załatwili już wszystkie formalne kwestje, jakie poruszono z okazji wstąpienia na tron księcia Ferdynanda. We wtorek złoży książę w Tirnowie przysięgę na konstytucję, a następnie ogłosi swój manifest do narodu bułgarskiego. Równocześnie nastąpi dotychczasowa rejencja i rząd. Jest zamiar sklonienia niektórych członków rządu do wstąpienia do nowego gabinetu. Stambulow, przywódca rejencji, ma zostać prezydentem nowego ministerstwa.

Agenci dyplomatycy postanowili, jak wiadomo, wystrzymać się na razie od urzędowego powitania ks. Ferdynanda. Na odrębnej konferencji ciała konsularnego był obecny także agent dyplomatyczny W. Porty w Ruszoku. Oświadczył on, iż tem chętniej przyłącza się do uchwały konsularów, aby nie brać oficjalnego udziału w przyjęciu ks. Ferdynanda, ileż książę wbrew radom i woli państwa zwierzchniczego przybył do Bułgarii celem objęcia ofiarowanego mu tronu. Francuzi agenci polityczni w Bułgarii otrzymali nakaz, aby nie nawiązywać w ogóle żadnych stosunków z rządem ks. Kobergowskiego, a nawet podobno i bułgarski eskarcha w Stambule odmówił udziału w przyjęciach Koberga przez wysłanie osobnego delegata.

Ruszok przedstawił wczoraj rano niesłychanie ożywiony i zajmujący widok. Wszystko było przygotowane na przyjęcie księcia. W oknach i wystawach sklepów umieszczono transparenty z napisami: "Niech żyje książę Ferdynand I." Pociągi i okręty przywoziły tłumy podróżnych; na ulicach ścisł niesłychany.

W Ruszoku i Warnie aresztowano kilka podejrzanych osób. Straża czuwała wszędzie. W Lompalancie czuć nawet wpływy rusofilskie. Pewne indywidualium dopuściło się politycznego morderstwa na sobie zwolennika rządu, dr. medycyny Dobrowicza.

W Warnie aresztowała policja w chwili wyładowania kilku podróżnych serbskiej i czarnogórskiej narodowości, pomiędzy tymi znanego agenta inżyniera Jurasa i serbskiego emigranta Pasicza. Obaj zamierzali udać się do Ruszoku.

Według depesz z Paryża, giełda tamtejsza miała przyjąć z niezadowoleniem wiadomość o wyjeździe ks. Ferdynanda do Bułgarii. Dzienniki francuskie zaś sekundują dziennikom rosyjskim w rzucaniu postrachów na księcia, iż na każdym kroku czyha na niego rewolwer lub sztylet skrytobójcy. République Française zamieszcza telegram, przedstawiający sytuację bułgarską w bardzo ponurym świetle. Jeden z członków rządu rumuńskiego miał się tak wyrazić: "Jeżeli księciu Kobergowi mił jest życie, powinien jak najspieszniej wracać do Ebenhalt". Zdaniem tego pisma, wkroczenie wojsk tureckich do Filipopola będzie prawdopodobnie odpowiedzią na wjazd Koberga do Tirnowy.

Graser Tagespost dowiada się, że ze strony rodziny księcia Koberga rozpoczęte zostały kroki, mające na celu związek małżeński księcia Ferdynanda z jedną z wielkich księżniczek rosyjskich.

Reforma gminna.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy, po głębszym zastanowieniu się nad tym przedmiotem, przyszedł w roku 1869 do przekonania, iż "wobec wielkich niekorzyści, towarzyszących częstej zmianie ustaw, które przez to traci wszelką powagę, na trwałość i opierającą się, należy zupełną reformę na później odłożyć, ograniczając się na teraz do zmian niezbędnie potrzebnych, bez których przedsięwzięcia całej ustroju autonomicznego kraju byłby narażony na wielkie niebezpieczeństwo."

Głównym atoli powodem tego postanowienia był wzgląd na słąną rezolucję, na owe wnioski do Rady państwa przez sejm w dniu 24. września 1868 uchwalone, których doniosłości nie mógł Wydział krajowy zaprzeczać, ani stawiać z niemi choćby tylko w pozornej sprzeczności, jakoby zupełna zmiana ustaw w sobie mieścić mogła. Przewidziane częściowe zmiany tych ustaw, zastosowane jedynie do potrzeb administracji, mogły być przedsięwzięte bez naruszenia zasad przez sejm w rezolucji z r. 1868 postawionych.

Z końcem roku 1867 zaszło bowiem wypadek, który na organizację gminną w Galicji powinien był wpływać stanowczo. 21. grudnia 1867 wydano ustawy zasadnicze państwowe. Ustawy te rozszerzyły niewątpliwie autonomię Sejmów krajowych. Zmieniły one wielokrotnie podstawy ustroju autonomicznego i mogły być uważane jako dalszy postęp w rozwoju autonomicznym austriackich krajów koronnych, zapowiedzianym w dyplomie październikowym r. 1861. Wszakże Sejm uznał w pamiętej rezolucji uchwalonej 24. września 1868 "że stworzony państwowymi ustawami zasadniczymi z dnia 21. grudnia 1867 r. ustroj monarchii, nie dając naszym krajom tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczną rolę i odpowiadającą mu przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacji i rozległość, nie odpowiada życzeniom, ani warunkom rozwoju państwa, ani też rzeczywistym potrzebom tego kraju; a dłuższe trwanie tego stanu wywołując powszechne niezadowolenie mas oddziaływać szkodliwie na pomyślność jego." Sejm żądał, iżby królestwu Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskim przyznany został samorząd w r. 1869, w zakresie odpowiednim jego potrzebom i odrębnej narodowości; żądał więc między innymi w ustępie 3. lit. f, iżby ustawodawstwo o głównych zarysach organizacji władz administracyjnych było

wjęte z zakresu działania Rady Państwa, oznaczonego państwową ustawą zasadniczą i przeszło w myśl §. 12. tej ustawy w zakres działania Sejmów galicyjskich.

Zanim żądaniom tym we Wiedniu rząd zadłóść nie uczyni, nie chciał Wydział krajowy przedsiębrać jakiegokolwiek reformy prawa gminnego, i dlatego ograniczył się jedynie do częściowej naprawy tych postanowień, które zmiany niezbędne wymagały. Takie było stanowisko Wydziału krajowego.

Jakoż zamiast planu reformy gminnej, której się dopominało powszechnie, przedłożył Wydział krajowy Sejmowi w r. 1869 siedm następujących projektów ustaw do uchwały, mianowicie:

- I. Ustawę, zawierającą zmiany §§. 12 i 31. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866., tudzież §. 29. ustawy o reprezentacji powiatowej z tegoż dnia.
II. Ustawę, zawierającą zmiany §§. 22. 48. 63. 87. i 99. ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866., i §. 16. ustawy o reprezentacji powiatowej z tegoż dnia.
III. Ustawę, zawierającą zmiany §§. 25. 55. 57. 61. 64. i 98. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866.
IV. Ustawę, zawierającą zmiany §§. 95. i 96. ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866.
V. Ustawę, zawierającą zmiany §§. 102. 105. 107. i 108. ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866.
VI. Ustawę, zawierającą zmiany §§. 66. 80. 81. i 100. ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866. i §§. 19. 43. 49. 50. i 51. ustawy o reprezentacji powiatowej z tegoż dnia.
VII. Ustawę, zawierającą dodatek do ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866.

Referentem tych ustaw w Wydziale krajowym był członek Wydziału krajowego pan Cezary Haller.

Wnioski te Wydziału krajowemu do zmian w ustawie o gminach i w ustawie o reprezentacjach powiatowych obejmują początek takie postanowienia, które bez względu na wewnętrzny ustroj organów autonomicznych i na ich teraźniejszy, albo inny zakres działania, w życie wejść mogą i powinny, po części zaś postanowienia takie, które zmieniłyby sam ustroj i zakres działania rzeczonych organów, bądźto uzupełniając treść ustaw obecnie obowiązujących, bądź też uchylając niektóre z nich postanowienia i zastępując takowe innemi.

Sejmowa komisja gminna, której te wnioski Wydział krajowemu zostały przedłożone przyznał potrzebę zmian — w ustawie o gminach i o reprezentacji powiatowej.

Wskazują na te potrzeby liczne w tym kierunku podane petycje, wskazują także doświadczenia zrobione przez Wydział krajowy, przez reprezentacje powiatowe i gminne. Ale w miarę, jak tych doświadczeń przybywa, wzmagają się i rozszerza w kraju ta opinia, iż nie dość jest rzeczono ustawy w niektórych tylko szczegółach poprawić i braki uzupełnić, ale iż należy przedewszystkiem samą zasadę organizacji autonomicznej wzięć pod ścisły rozbiór. Między petycjami, zwłaszcza przez reprezentacje powiatowe podanymi, coraz więcej takich przybywa, które się do tej myśli przychylają. Komisja sądzi, iż w obec tej żywej opinii kraju kwestji należy dać pole wyrażającej się w kraju opinii i potrzeby gruntownego przeobrażenia instytucji powiatowych i gminnych, aby Sejm oprócz mógł swe zdanie na danych, zebranych z bezpośredniego doświadczenia tych osób, które w tych instytucjach czynny biorą udział.

W tym duchu przedstawiła komisja gminna, której sprawozdawcą był poseł Smarzewski, wniosek do uchwały Sejmowi.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim podniósł słusznie wzgląd na powagę ustaw, która na częstych zmianach mogłaby uciepić. Wszakże względem ten, który komisja także podziela, mówi raczej przeciw, niż za przedsięwzięciem zmian przez Wydział krajowy zaprojektowanych, zmian, które dotykają kilkunastu artykułów ustaw w sprawie będących i nie ograniczających się wcale do szczegółów podrzędnych, ale sięgają głęboko do rdzeni obecnego ustroju.

W każdym razie zdawało się komisji rzeczona niemożliwą przeprowadzić na krótkiej sesji sejmowej zmiany, które czy to w myśl Wydziału krajowego, czy w myśl opinii dalej idącej, poczęłyby za sobą potrzebę skodyfikowania kilkunastu artykułów ustawy.

Z tych powodów komisja gminna poprzez ta na przedstawieniu Sejmowi dwóch wniosków do 1). Sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianach w ustawie gminnej z r. 1869.

ustaw, które nie przesądzą w niczem utrzymania albo zmiany obecnej organizacji, a potrzebami są według dotychczasowych doświadczeń, a nadto zaproponowała zwolnienie ankiety pozasjownej do zbadania praktycznych skutków ustaw gminnych*).

(C. d. n.)

Węgry a Czesi.

Bezstanne echa panslawistyczne w prasie czechkiej, a w szczególności niefortunne wystąpienia Politik, mające niby uzasadnić potrzebę gotującej się z Rosją obok wierności dla tronu i przywiązania do monarchii austro-węgierskiej, dają powód, podobnie jak innym piśmianom i Pester Lloydowi do wystąpienia z katagorycznym atakiem na prąd panslawistyczny w Austrii. Artykuł swój w tej sprawie skłócił Pester Lloyd jak następuje:

"Nie możemy się do wewnętrznych spraw austriackich. Kiedy czeszy przywódcy stronnictwa nas się jawili, aby przyjąć naszą uszczęśliwienie im to powiedzieliśmy: kiedy wysłańcy Czechów starali się o nasze przyznanie, wskazaliśmy na istniejące prawnoprawne stosunki monarchii i oświadczyli, że z każdą partją, która konstytucyjnie w Austrii rządzi, chętnie, po bratersku się zgodzimy — póki ona szanować będzie nasze własne stanowisko. Tak samo rzeczy się mają i dzisiaj. Jest jednak punkt pewien, przy którym musimy się zatrzymać i rozpatrzyć najstaranniej, jakby się wtedy stosunki nasze z Austrią układały.

"U tego punktu stanęlibyśmy wtedy, gdyby się okazało, że panslawizm znalazł przystęp do naszej monarchii — że Czesi chcą krzyżować drogę naszej zagranicznej polityki, albo agitować przeciw spokojowi w naszym kraju. W tych wypadkach musiałby Węgry zaniechać swej bierności wobec wypadków w Austrii. W takim razie nie wahałoby się na chwilę w zajęciu stanowczej pozycji, aby się energicznie bronić przeciw zaszczerpaniu panslawizmu na naszym gruncie, nie mniej jak przeciw gwałtownemu zawróceniu naszej zagranicznej polityki na tory przeciwnie dotychczasowe."

Artykuł ten wywołał ciętą bardzo polemikę. Politik zarzeka organowi węgierskiemu, że pomimo zapewnień, iż się nie mieszczą do spraw przedlitawskich, wychodzi zbyt często do swej "bierności". W zamian za zarzuty czynione prasie czechkiej, przypomina mu nieszczęsnego swego czasu wywołkę przeciw arekcie Albrechtowi, a następnie tak pisze: "Nasi delegaci oświadczyli w sposób niedwuznaczny, że w austro-niemieckim przymierzu widzą rekwizyt europejskiego pokoju i cenją ją jako taką. Nie omyślałi równocześnie złożyć tej patriotycznej deklaracji, że reprezentowany przez nich lud czeski gotów jest w danej chwili ienie i krew poświęcić dla interesów monarchii. Złaję nam się, że to jest program i stanowisko, któremu z punktu wierności państwowej nie zarzucić nie można i nie potrzebujemy się z tego powodu obawiać — krytyki Pester Lloyd'a."

Dalej wywołki Politik, że tak jak innym ludom Austrii, tak i Czechom służy prawo zabierania głosu w sprawach zewnętrznej polityki państwa i wywierania na nią wpływu. Obłą wpływ Czechów dąży do utrzymania polityki pokojowej i wzmożenia pokojowych rekwizytów.

"Taka zaś — pisał Politik — budząca zaufanie gwarancje pokoju widza licznym, poważnym politycznym i pielegnowaniu przyjaznych stosunków z Rosją, a prąd ów porusza się także w obrębie ram oficjalnej polityki monarchii, gdyż żaden smienny mąż stanu w Austrii nie może przagnąć — bez niezbędnej konieczności — krwawego konfliktu z Rosją. Że zaś ten państwowo-konserwatywni uczuciami ożywione jest austro-węgierskie ministerstwo spraw zewnętrznych, tego dowodzi najwidoczniej trwłość, z jaką szanując odpowiedzialność za awanturę ks. Kobergowskiego. Tak wygląda ów "zagraniczny panslawizm" decydujących kół czechskich. Podporządkowują one się ogólnemu interesowi państwa, nie może jednak dopuścić, aby ten interes tylko wedle kaprysu dwóch panujących ludów był pojomywanym."

Jak więc widzimy, uważa Politik za potrzebne cofać się coraz bardziej z stanowiska, na które się zbyt lekko zaawanturowała.

*) Sprawozdanie komisji gminnej LXIII. ex 1869.

W becce Diogenesa.

Komedja jednoaktowa Jarosława Vrchlickiego.

Przetłómaczył Włodzimierz Stebelski.

(Ciąg dalszy) SCENA IX.

Diogenes (sam). Namietność, namietność — proch kwiatu, piana! Tam jeden głupiec cały Korynt wzburza — dlaczego? Tu drugi głupiec biegnie dla pięknych oczu pierwszego, tak, że mn omal nogi nie odleca i dlaczego? Ja, trzeci głupiec, słucham tych wszystkich niedorzeczności i dlaczego? Dla spódnicy! Achilles wstydził się gły w młodości mniał nosić suknie kobiece — więc zdarł je z ciała i stał się mężczyzną. Głupcy zdierają także suknie niewieście, ale mężczyźni z nich nie powstają. Nie chce zrosnąć mieć udziału w tem gwałtownie. (Idzie do beczki, w tem pojawia się Melissa).

SCENA X. Melissa (bardzo zatruwiona) Diogenes.

Diogenes (do siebie). E! Tu się rzeczywiście zbliża coś podobnego do spódnicy! (Podnosi latarnię).

Melissa. Wszędzie pochodnie i szcęk oręży! Nie mogę dalej. (Do Diogenesa). Nie żadam: ukryj mnie! ale pozwól mi chwilę odetchnąć, a potem ostrzeżę go — jego. (Pada na siemce).

Diogenes (świeci jej w twarz). Czy się ściągają? (Do siebie). Prawda, że piękna. Melissa Aleksander — oni tuż za mną. Diogenes. To jest dziewczyna, której szukają Parmenion i Eutychedes. Dwa koguty na jednem siemciu. (Do Melissa). Ej, ptaszku złota, dziewczynko jesteś, że uciekasz przed szczęściem. Melissa. Przed zębami, powiedz raczej czego więk nie uczucia. Diogenes. Ej, cały Korynt radby dziś zająć twoje miejsce — z wyjątkiem jednego człowieka, a ten się nazywa: Diogenes. Melissa (poważnie). I ja! Jestem więc moim sojusznikiem, potępiasz obłudną łaskę i apostolujez swobodę i niezależność — ja przeklinam obłudę, bo uznaję miłość, miłość i wolność, oto są pulsy świata! Diogenes. Tylko szkoda, że obydwaj zespolone są z uprzedzeniem i ślepotą. (Do siebie). Ona mi się podoba — jeżeli zdołam, to ją wyratuję. Melissa. Ty mnie ocalisz — ty jego ocalisz — Parmenion! Diogenes. Niedawno przechodził tedy i pytał o ciebie. Na moje zapytania odpowiadał tylko nieprzyjaźnie. Ty go kochasz — to przemawia za

SCENA XII. Eutychedes, Parmenion, Diogenes. Eutychedes. Proszę, ostrzegam, zaklinam cię: nie wchodzi Aleksandrowi w drogę. Jeszcze do tego z mieczem w ręku. On szaleje jak lew. Wspomnij Clitusa! Parmenion (z mieczem w ręku). I cóż mi jest świat? Co Aleksander, co Clitus? Co życie, w którym ona zelekta została króbnym jego językiem? Niech przyjdzie, zwołaj go — wiem że padną, ale cóż mi szaleje na życiu? Eutychedes. Szalejesz! Pozwól mi tylko uspokoić się, jutro wszystko będzie znowu dobrze. Czyż go nie znasz? Parmenion. Do jutra! A tymczasem zerwie on kwiat mojej miłości, mojej świętej, mojej jedynej miłości, zdepcze go i wysztydzi największe moje uczucie. To nie po mężku nkrzywać się przed burzą, szukamy daremnie. Eutychedes. Stój! — Straciłeś rozum. Przecież on nie ma dziewczyny. Schowała się ona dobrze, szukamy daremnie. Parmenion. Lecz gdy on ją znajdzie — wtedy — o lepiej żeby nie żyła. Och, mój gniew rośnie. W moim gniewie nie jestem mniejszy niż Aleksander. (Chce odejść). Eutychedes. Stój! — Straciłeś rozum. Przecież on nie ma dziewczyny. Schowała się ona dobrze, szukamy daremnie. Eutychedes. Słyszysz kroki. Ty jesteś sobie samemu wrogiem, a ja cię wbrew woli uratuję (rauca się na niego — Diogenes chwytą Par-

meniona z tyłu, rozbija go i wiąże mu swoim paskiem ręce). Diogenes. Czemuż nie miałbym ci pomódz, dobry człowieku? Światu mej latarni padło właśnie na twój mózg — jest on ocołwiek przesmarzony. Parmenion (pada na jedno kolano). Zdradzi! I mał taki jak Diogenes poniża się do tego. O ha! ha! ha! Eutychedes. Daję z nim! (zamyka mu rękę usta). Diogenes. Do beczki z nim! Tam go szukać nie będą. (Staje przed beczką tak, że Eutychedes nie może zaglądnąć do wnętrza). Eutychedes. Doskonale pomyśli! Złoże się, za jutro będzie nam wdziancy (pakują go do beczki). Diogenes. Ja się nie zakładam; wiem, że jeszcze dziś będzie wdziancy. Eutychedes. A teraz muszę iść ścigać lotne kobiety, aby ulagodzić gniew Aleksandra. Oto i Aleksander idzie. Diogenes. Idę mn na przeciw. (Eutychedes odchodzi po prawo — Aleksander przychodzi z lewej strony z mieczem w ręku. Diogenes spokojnie idzie mu naprzeciw, podnosi latarnię i świeci mu w twarz).

(C. d. n.)

Polacy na Szląsku.

Jedną z najniebezpieczniejszych instytucji narodowych na Szląsku, tj. czytelnia ludowa w Cieszyźnie, obchodziła 6. lutego b. r. 25-letnią rocznicę swego istnienia. Wydział czytelnia dla upamiętnienia tego jubileuszu wydał dzieło pod tytułem „Pamiętnik czytelnia ludowej w Cieszyźnie, wydany z powodu 25-letniego jej jubileuszu”, które niemniej jak i cała działalność czytelnia zastępuje na zupełne i gojące uznanie.

Pamiętnik cały dzieli się na dwie części: pierwsza z nich zawiera historję czytelnia, w której nakreślony jest bezstronnie ale z przeświadczeniem o dobrych skutkach swej mroźszej iscie pracy, opis 25-letnich usiłowań i dążeń członków czytelnia około krzewienia i utrzymania ducha narodowego na Szląsku, w drugiej wykazany jest stan majątkowy cyfrowo, latami, od założenia instytucji aż do r. 1886.

Łącząc obie części w jedną, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwój każdej instytucji a więc i tej niemożliwie zależy od stanu finansowego, wyjmujemy z pamiętnika następujące daty: Fundusz żelazny czytelnia ludowej powstały z darów prywatnych, dochodów, przedstawień, wieców itp. a nawet centowych składek jest stosunkowo dośyć znaczny, wynosi bowiem przeszło 2.500 zł. a cały majątek instytucji dosięga przeszło 8.000 zł.

Biblioteka, która zawdzięcza zaczętek swój ś. p. J. I. Kraszawskiemu liczy obecnie około 8.000 tomów; z księgozbioru tego wyodrębniono w ciągu 25 lat 18.000 dzieł. Jeśliż już innych zasług czytelnia ludowa nie miała, ten fakt, iż 18.000 książek było w rękach żądnych czytania, mówi sam za siebie. Dowodząc żywności instytucji. Czasopism otrzymują bezpłatnie lub pnuumerują czytelnia 38.

Wielce też przyczynił się do rozkwitania ruchu narodowego w czytelnia i zjawienie wpływu wywarła przedstawienia amatorskie, których ogółem od r. 1863 do 1881 było 109. W r. 1881 starostwo ze względów policyjno-ogniowych zabroniło dalszych przedstawień w sali czytelnia ludowej, i od tego też czasu już więcej nie grano.

Członków liczy czytelnia 150, przeważnie z Cieszyzna i Szląska, lecz znajdujemy w spisie kilka nazwisk z Warszawy, Krakowa, a jedno tylko z Lwowa.

Czytelnia od lat trzynastu urzędza co roku w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza nroczyście wczorki wokálně-muzyczne, połączone z odczytaniami i deklamacjami.

Oto jest błoga w skutkach działalność czytelnia ludowej w Cieszyźnie. Pamiętnik zawiera jeszcze dwa rozdziały. Pierwszy obejmuje opis nroczyści o jubileuszowej, która obchodzona w dniu 6. lutego b. r. Wspominaliśmy w swoim czasie o tej nroczyści, obecnie ponosimy więc tylko, że zezwadił z całej Polski, nawet z kordonu nadchodzący telegraf i listy gratulacyjne z życzeniami „Szczęść Boże”.

Aby dać miarę, jak się zapatrują na swe zadanie członkowie czytelnia, przytoczamy tu dośmownie z pamiętnika zakończenie opisu nroczyści jubileuszowej: „O godzinie 9. wieczorem rozpoczęła się zabawa z tańcem, która z prawdziwą ochotą odbywała się do rana. Zajmujący też i miły przedświątowie oczom widok, kiedy inteligencja miejscowa i zamieszkała, p. mieszana z ludem wiejskim, tworzyła olbrzymiego węża w polonzie, którego po mistrzowsku prowadził były poseł szląski, Jerzy Cienięcki; z jakim wdziękiem niewiasty wiejskie, ubrane w swe odświętne, złotem tkane pasy i lancuchy, podawały ręce w kadrylnie tańczącym we frakach i czamarach — z jaką swadą w czasie kolacji wyglądały toasty chłopów szlacheckich. Serdeczne też wspomnienie o nroczyści tej żyje i nie zatrze się nigdy w sercach jej uczestników, a przysporzyło i dał Boże jeszcze przysporzy gorliwych pracowników w winnicy narodowej.”

Znajduje się w pamiętniku jeszcze jeden rozdział — rozdział polemiczny — zatytułowany „W obronie czytelnia”.

Rozdział ten cały odpiara skutecznie dwudziestoletnie przeszło, wypływające z natury często prywatnej napady redaktora *Głoszki Cieszyńskiej* i krok czytelnia wdawania się w polemikę zupełnie niepotrzebną, usprawiedliwianą tylko przybraniem się miarki. Nazwalismy polemikę tę zupełnie niepotrzebną — i słusznie, gdyż praca i działalność i skutki tychże są dla czytelnia najlepszą obroną na niestudzne napady i zarzuty, które wobec tego same przez się muszą paść. Niech „Czytelnia” dalej postępuje w zamierzonym kierunku ratowania zapomnianej prowincji na kresach od wynaradawiania się jej członków, niech pracuje i działa tak jak dotychczas a nawet z większą siłą, a zamknie usta nawet malcon-

tentem, którzy (nie wchodząc w przyczyny daczego) i na słonec plany szukają. A więc naprzód i wytrwale!

Równocześnie z pamiętnikiem otrzymaliśmy odezwę podpisaną przez pp. dr. Ciucięła, dr. Dybka, Filasiewicza, Glajcara, ks. Świątęgo i dr. Wielacha (prawie wszyscy są członkami czytelnia ludowej), która uwiadamia, że w czerwcu b. r. powstało w Cieszyźnie „Towarzystwo Domu Narodowego”. Zadaniem nowego towarzystwa jest nabranie funduszu potrzebnego na założenie Domu Narodowego w Cieszyźnie i spełnienie w ten sposób dawnych i gorących życzeń narodowców polskich na Szląsku.

Z odezwy tej wyjmujemy dla zapoznania czytelników z celami towarzystwa następujący następ:

„Dom Narodowy ma być zakładem publicznym, służącym wyłącznie celom narodowym; ma być miejscem naszych zebrań i narad, zabaw i obchodów; ma nam przez dostarczenie odpowiedniego lokalu umożliwić wskrzeszenie teatru amatorskiego, którego brak dzisiaj tak odczuwają nam się dają; ma dla towarzystw naszych, w miarę możliwości i potrzeby, stać się wspólną i dogodną siedzibą a przez zbliżenie ich do siebie przyczyniać się do wyrabiania łączności i solidarności w ich pracach: ma być ogniskiem, a poiekają i materialną podstawą wszelkich usiłowań, zmierzających do podniecenia naszego ludu, a każdej sprawie narodowej, która nie wchodziła w zakres działania innych towarzystw naszych, używać opieki swojej i poparcia. A któż się ma starać o nasze potrzeby narodowe, jeżeli my sami tego nie uczynimy? Wszakże wimizmy codziennie, że pod tym względem wcale o nas nie dbają tam, gdzieby się tego spodziewać należało; owszem, wszystko tak jest kierowane, aby nas jak najrychlej wynarodowić i zabrać nam to, co każdemu narodowi, uczującemu swą godność, najdroższem jest i najświętszem.

Czas już tedy, abyśmy sami o sobie pomyśleli, a niemając innej opieki dla naszych potrzeb narodowych, utworzyli własną instytucję, która nam moralnie i materialnie pomoce być mogła w obronie, pielęgnowaniu i rozwijaniu naszej narodowości, do czego wszystkie ludy Austrii nienarodowe, a nie tylko ludy Austrii nienarodowe, netykające i najwyższą wolą cesarską uznawane mają prawo. Instytucją taką dla nas ma być założony się mający Dom Narodowy, na który Towarzystwo nasze potrzebnem pragnie zebrać fundusze.”

Odezwa kończy się następującą prośbą:

„Przystępując do pracy z głębokim przekonaniem o potrzebie utworzyć się mającego zakładu i z wiarą niezłomną w powodzenie, prosimy uprzejmie i usilnie wszystkich ziomków i dalszych rodaków naszych o cętne i żywe poparcie naszych usiłowań. Cel jest wielki i zbawiający, a obowiązki, jakie Towarzystwo na członków swoich nakłada, niestudne. Rozchodzi się nie o wielkie, ale liczne datki, o jaknajwiększe przystępowanie do Towarzystwa, bo

„Czego nie może jeden Nie będzie trudem dla wielu, A każdy gros złożony Przybliży nas do celu.”

W końcu chcących przystąpieniem do towarzystwa poprzeć sprawę narodową uwiadomiamy, że w myśl zatwierdzonego już przez władze statutu członkiem zyczymy może być każdy, przez wydział przyjęty, który na cele towarzystwa przynajmniej po 50 ct. w. a. rocznie składać się zobowiąże, a wieczystym każdy, kto na cele towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej 25 zł. w. a., albo też towarzystwu w ciągu jednego roku, bądź przez pozyskanie nowych członków, bądź w inny sposób, przynajmniej 50 zł. w. a. przysporzy.

W końcu członkiem założycielem może zostać każdy, przez wydział przyjęty, który na cele towarzystwa jednorazowo przynajmniej 100 zł. w. a. złoży, albo też towarzystwu, bądź przez pozyskanie nowych członków, bądź w inny sposób, przynajmniej 200 zł. w. a. przysporzy.

We Lwowie zapisują członków i przyjmują wszelkie dary i wkładki na rzecz „Domu Narodowego” w Cieszyźnie, p. Zenon Rojek mieszkający przy ulicy Ossolińskich p. 1. 10.

Czy potrzeba z naszej strony słów zachęty do popierania nowego towarzystwa? Czy potrzeba nam przypominać raz jeszcze, jak ważnem i doniosłem znaczenia dla Polaków są cele, jakie założyli sobie inicjatorowie „Domu Narodowego”? Nie — to też ufaj, że słowa niniejsze nie przesuną się przed okiem czytelników bezskutecznie, kończymy, przesyłając zapomnianym Szlązacom serdeczne „Szczęść Boże!” w dalszej wytrwałej pracy!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. sierpnia.

* **Prezydent miasta** p. Mochnecki wyjeżdża jutro w niedzielę z Lwowa na sześciotygodniowy urlop do Ischl.

* **Ks. August Czartoryski**, syn ks. Władysława a wnuk ks. Adama, wstąpił dnia 14. lipca b. r. do zakonu Salezjanów, a misjonariewo do konwentu S. Benigno Canavesse pod Turynem. Zakon ten nie należy do kontemplacyjnych, przeciwnie czynny jest na polu przemysłowym, utrzymuje warsztaty i przemysłowe zakłady. Należy już do niego kilku Polaków, między nimi ks. Markiewicz, były proboszcz w Białej, wiele zaśluzony około przemysłu tkackiego w Galicji. Przez wstąpienie ks. Augusta do zakonu, ordynacja Sieniawska, do której miało być wielone także i muzeum krakowskie, przejdzie prawdopodobnie na jego młodszego brata, ks. Adama. Ks. August jest synem pierwszej żony ks. Władysława, Marji ks. Amparo, córki królowej Krystyny i ks. Rianzasa — zaś ks. Adam jest synem z drugiego małżeństwa, zrodzony z ks. Małgorzaty Orleans córki Ludwika orleańskiego, księcia Nemours.

* **Hr. Alfred Potocki** bawi obecnie w Krzeszowie.

* **Prezes Tow. gospodarskiego** ks. Adam Sapieha rozesłał okólnik do Oddziałów Towarzystwa, przypominający gorąco słowy uchwałę w marcu b. r. powziętą, aby całą siłą popierał sprawę Banku ziemskiego w Poznaniu.

* **Dr. Franciszek Hossard**, członek Wydziału krajowego, powrócił z Karlsbada i objął natychmiast z rąk zastępcy go na czas urlopu p. Onyszkiewicza, kierownictwo departamentu sanitarnego.

* **Pan Wilkowski**, rada i naczelnik I. departamentu magistratu lwowskiego, zapadł ciężko na zapalenie optunej.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała: rzeczywistego nauczyciela Ambrożego Petrynę, w Bratkowach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kaimie; tymczasowego kierującego nauczyciela, Pawła Cynkiewicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Zembrzycach; nauczyciela Juliana Pańkowskiego, w Litni, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zakowie; tymczasową nauczycielką Gabrielę Antoninę Waskównę, w Wiązownicy, nauczycielką młodszą, zawiadującą stałe szkołą filialną w Nielipkach.

* **Zmarli**. W Kunratkach koło Pragi zmarł 9. bm. w 61 roku życia Karol Hof, urzędnik magistratu i zasłużony pisarz czeski.

W Paryżu zmarł dnia 12. bm. literat Albert Duruy.

* **Wybór uzupełniającej dwóch członków rady powiatowej** w Limanowej, z grupy większych posiadłości, rozpisyany został na dzień 6. września b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

* **Do Lwowa przybył** major sztabu generalnego armii włoskiej, w towarzystwie kilku oficerów włoskiej szkoły wojennej. Panowie ci odbywają podróży naukową i zwiedzają obecnie tutejsze zakłady wojskowe. Wczoraj major był na wielkich ćwiczeniach artylerji i piechoty w Sokolnikach. Gościowi został przydzielony do pełnienia służby przybocznej jeden oficer tegoż pułku artylerji.

* **Porządki w mieście**. Na ulicy Trzeciej Maja brukarze układają obecnie na przestrzeni od nowego gmachu kolei państwowej do rogu ulicy Kościuszki nowy obodnik, który będzie znacznie szerszy od dawnego.

* **August Schellenberg**, właściciel domu bankowego i komisowego przeniósł biura swoje do gmachu Towarzystwa kredytowego.

* **Zakończenie kamienia węgelnego** pod nowo budujące się Łazienki św. Anny przy ul. Akademickiej, odbyło się wczoraj wieczorem.

Aktu tego dopełnił ks. Rolsy przy udziale p. prezidenta miasta i licznego grona zaproszonych. W kamieniu węgelnym wmurowano puszkę z dokumentami pamiątkowym i dziennikami miejscowymi. Następnie odbyła się w mieszkaniu p. Grossa uczta, w czasie której wniesiono kilka toastów, a pomiędzy nimi także na cześć tych, którzy nie rujnąją al budują.

* **Zapowiedziana wycieczka do Skolego**, aranżowana przez członków lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, odbędzie się stanowco jutro w niedzielę dnia 14. b. m. Do programu wchodzi: Przywitanie na dworcu, wycieczka do Lutowicza, wspólny obiad itd. Na wypadek deszczu zamiast wycieczki, zwiada goście fabryki drzewa i zapalek. Wczorazem odbędzie się tańce.

Wycieczka więc odbędzie się bez względu na to, czy będzie deszcz lub pogoda. Wyjazd z dworca kolejowego we Lwowie o godz. wpół do 7. rano.

* **Walne zbranie członków** Stow. wzaj. pomocy dyktarzów i urzędników galic. i w. księstwa krakowskiego we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 28. sierpnia 1887 o godzinie 3. popołudniu

w bierze Stowarzyszenia. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności zarządu centralnego za rok 1886; 3) Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1886; 4) Wniosek komisji weryfikacyjnej; 5) Projekt komisji do zmiany statutu i regulaminu; 6) Ustanowienie sekretarza dla biura centralnego; 7) Mianowanie członków honorowych; 8) Wybór prezesa, dwóch wiceprezesa, członków wydziału i zastępców; 9) wnioski członków.

Tylko zamiejscowi członkowie przez pełnomocników mogą być zastąpieni, miejscowi głosować mogą tylko osobiście.

* **Towarzystwo ochrony zwierząt** wniosło do prezydium magistratu podanie o zaniechanie z d. 17. b. m. przymusu kagańcowego i prowadzenia psów na linkach, gdyż powody, które skłoniły pierwotnie magistrat do tego zarządzenia, jako to: pojawianie się w mieście psów podejrzanych i nadzwyczajnie tego roku upały w lipcu, już zupełnie ustały.

* **Ćwiczenia wojskowe** odbyły się wczoraj przed południem między Sokolnikami i Słonką. Jak już zesłego tygodnia doniesiliśmy, zapowiedziano na wczoraj dnia 12. b. m. wspólne strzelanie artylerji i piechoty ostrymi nabojami do stosownie urządzonego celów.

W 8 o godzinie 8. rano ustawiła się bateria złożona z 8 ciężkich dział polowych na naznaczonym miejscu. Baterji został przydzielony jeden pluton piechoty jako osłona (Geschütz-Bedeckung). Przed baterją ustawiła się w szyku bojowym piechota w siłę jednego batalionu na stopie wojennej. Tarcze składały się między innymi ze starych dział i lawet jako cele dla artylerji. Na dany znak rozpoczęła artylerja bój w oddaleniu 3000 kroków, poczem rozwinęła się piechota i rozpoczęła marsz na nieprzyjaciela, obsypując go rzęstemi salwami. Bardzo zajmującym był atak kawalerji na stojącą baterję, która szybko poruszając się konnie przywitała czterema celnymi kartaczami, a piechota salwami.

W ten sposób zwiędziała się systematycznie walka, aż przyszło do strzumu z bagnietami w ręku. Obecna na placu ćwiczeń była cała jeneralcja i prawie wszyscy we Lwowie stacjonowani czynn i rezerwowi oficerowie, a i ciekawych ze stanu cywilnego nie brakło.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej skatunki gminie Płanica wielka, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Zaraza bydła**. Od dnia 26. lipca do dnia 3. b. m. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych; zarazę psówką i racicową u bydła; w Łuce małej i w Kozinie (pow. skałecki); zarazę węglikową; w Grabówce (pow. brzozowski), w Ciemirowicach (pow. jarosławski), w Sereńdem (pow. kałuski), w Ostrowcach (pow. kolomyjski) i w Dżurkowie (pow. śniatyński); świerz u koni; w Rakówku (pow. hniałyński), w Iwaczowie górnym (pow. tarnopolski) i w Dobrowodach (pow. zbarski).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły: zaraza węglikowa; w Morawcach (pow. jaworowski) i Remenowie (pow. lwowski) i świerz u koni; w Dawidowie (pow. lwowski) i w Krzymem (pow. skałecki).

* **Stan powierzeń**. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmienił swój kierunek od W do SW, stan nieba był zmienny. Opad z ulęwnego deszczu, który z gładem zmieszany padał wczoraj przed południem wynosi 7.7 mm. Po południu wyprzedziło się zupełnie. Średnia temperatura doby była 12.4° C., najwyższa 16.5° C., najniższa dziś nad ranem 7.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.1 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Kurlandji i wynosiła 740 — 745 mm., zwykła na zachodnim Atlantyku i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się koło Marsylji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 13. sierpnia:

Wiatr przeważnie południowo-zachodni, średnia temperatura doby około 16° C., stan nieba zmienny, powietrze ciagle wilgotne, pogoda niepewna, lecz opad co najwięcej nieznaczny.

Druga połowa sierpnia będzie przeważnie nie pogodna, znacznie pogody opadu spodziewać się należy około 19. b. m.

* **Jutro d. 14. sierpnia**: św. Euzebiusz a — św. Stefana M.

— **Budapeszt** dnia 11. sierpnia. (*Koresp. Gas. Nar.*) Nasze stowarzyszenie Polaków ciężką w tych dniach poniosło stratę. W dniu 8. sierpnia zmarł tu, przeżywszy 75 lat, Teodor Maschnicki, założyciel, długoletni prezes, członek honorowy i do ostatnich lat najczynniejszy członek stowarzyszenia polskiego.

Sp. Teodor Maschnicki pochodził z Kongresówki. Straciwszy w wypadkach 1831 r. ojca swojego, śp. Teodor, wyemigrował wrócić do Węgier i osiedlił się w Budapeszcie w 1840 r.

Skrómne stanowisko, polskiego rzemieślnika (bo był krawcem z zawodu) jakie zaj-

mował w społeczeństwie nie dawało wprawdzie na on czas prawa do wywyższeń, uczciwość jednak — nieskalana prawość charakteru, a nadewszystko patriotyzm i uczucie dla braci-rodaków, głęboko w sercu zakorzenione, oto, co go wśród tysięcy wyróżniało i wywyższało — oto cnoty i zalety, którymi zmarły, zaznaczył cały ciąg 46-letniego pobytu w Budapeszcie, składając od początku przybycia na obcą ziemię, każdą godzinę swego życia i każdą godzinę myśli na ołtarzu pracy dla dobra sprawy narodowej.

Jako młody, 29-letni mężczyzna, pełen ognia i energii, choć z drugiej strony, z tęsknem uczuciem dla rodzinnego kraju w sercu, stanął śp. nieboszyk w ślad za przybyciem swoim do pracy, w celu zorganizowania stowarzyszenia polskiego w Budapeszcie. Trudne warunki organizacji w danych latach utrudniały o wiele pracę, trzeba było walczyć z tysiącami przeciwników, nieboszyk wszakże nieustannie skupiał rozproszone siły narodowe, kojarzył i starał się jednać niezliczonych naówczas tutaj Polaków, a słodczy w obojętnej się, poważna perswazja, ofiarność swego własnego nieraz zdrowia i życia, niezmierną pracą i wytrwałością żelaznej woli przykuwał, do siebie, grupował w jedną całość wszystkich Polaków, mając jakąś przewodnią myśl, wymarzony i wypieszczony cel, do którego szedł niezrażony nieczem, dale, a dalej... I rzeczywiście jemu zawdzięczamy związek stowarzyszenia „Bratniej pomocy Polaków” w Budapeszcie w r. 1867, w którym czynny przyjął udział, a następnie obrany prezesem stowarzyszenia, nieboszyk, zaszczytne to wśród Polonii tutejszej podówczas stanowisko pielęgnował przez lata, przewodnicząc zawsze z zapalem dla sprawy ojczystej rozwijał jak mógł stowarzyszenie nie szczędząc trudów i kosztów, każdy dzień jego pracy składał nowe dowody olbrzymich skarbów duszy i charakteru patrijoty-Polaka.

Z biegiem czasu stowarzyszenie „Bratniej pomocy” przekształciło się i zmieniło nazwę swoją na „Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie”, a za położenie zasługi, mianowało śp. Teodora członkiem honorowym stowarzyszenia.

Sp. Teodor nie odstąpił od nas też ani na chwilę, zawsze czynny i uczynny przez cały ciąg swego życia dobroczyńca, ojciec i opiekun całej tutejszej drużyny Polaków. Setkom robotników pomagał materialnie, setki wspierał moralnie, wszędzie i zawsze wobec rodaka występował jakby hojny obywatel służący radą, poparciem, pomocą materialną lub własną strzechą, dzielił się zawsze z serca ostatnim chlebem kawałkiem, choć nigdy sam za wiele go nie miał.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, oddając hołd ostatni niespożytej zasłudze zmarłego, odprowadziło zwłoki nieboszyka w dniu 10. bm. na miejsce wiecznego spoczynku.

Na trumnie spoczywał duży wieńiec o narodowych wstęgach od stowarzyszenia. Przy wyprawdzie niu zwłok z domu i po poświęceniu ciała przez duchowieństwo, imieniem stowarzyszenia pożegnał w kilku słowach zmarłego p. Stępien. Nad otwartym grobem p. Mielnicki wygłosił ślężną mowę, czcąc zasługę człowieka, obywatela, Polaka, patrijoty, opiekuna i dobroczyńcy tutejszej Polonii, jak również ojca rodziny — śp. Teodor bowiem zostawił po sobie dwóch synów i córkę dzisiejszą Karolową Delinowską żonę urzędniczką tutejszych kolei państw. oraz kilkoro wnucząt.

Sp. Teodor zostawił także dwóch braoi swych w Galicji, w grubej po nim żalobie.

Piszac do wspomnienie pośmiertne, dla takich wyjątkowo zasłużonych osobistości, jakim był nieboszyk, dajemy ostatni wyraz naszego żalu i boleści, ostatni wyraz publicznej czei i hołdu dla człowieka, którego imię w historii rozwoju naszego stowarzyszenia złotem zgłoskami samo się zapisało, a którego nigdy i nigdy zapomnieć nie zdołamy.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie.

— **Ks. Wacław Sztulc**, któremu oborniejsem wspomnienie pośmiertne poświęciliśmy we wczorajszym numerze, pozostał fundusz na wspieranie literatury czeskiej w kwocie 4000 zł. Fundusz ten był jeszcze przeszłego roku wreczony przez byłego ministra Jirziczka wydziałowi stowarzyszenia „Svatorbor” jako dar bezimiennej patrijoty; imię jego znajdowało się w zapieczowanej kopercie, która miała być otwarta dopiero 1890 roku, w razie gdyby z powodu śmierci ofiarodawcy p. Jirziczek wcześniej na to nie dał zezwolenia. Otóż właśnie zezwolenie takie przyszło onegdaj, a po otwarciu koperty przekonano się, że ofiarodawcą był ksiądz Sztulc.

Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie.

Pogrzeb zmarłego, jak donoszą *Kurjerowi Lwowski*, był wspaniały; na trumnie złożono wieńiec od Polaków z napisem: „Wdzięczni Polacy najwerniejszemu przyjacielowi”. Z całego Czecha nadesłano wieńcie i zjechały się deputacje.

Akademia Umiejętności w Krakowie wysłała do kapituły kolegielnej w Pradze następujący telegram: „Wyraz serdecznego ubolewania nad stratą przeznaczonego prałata Wacława Sztulca, przesyłam w imieniu Akademii, której był członkiem, a narodo naszego wiernym przyjacielem.

Dr. Majer, prezes akademii.”

Książę słuścił wrażeń...

— Jestem prefektem policji — przedstawiał się p. Marghiloman, wladając jak przeważnie każdy Rumunów wyborem językiem francuskim — przychodząc z polecenia i w imieniu panującego ks. Kuzy, złożył wyrazy jego szacunku W. W. i oddał się pod rozkazy. Racz W. ks. Mość mna dysonować, a zarazem powieźdź mi, co mam oświadczyć dostojnemu mememu panu.

— Najpród proszę pana, panie prefekcie — odrzekł ks. Sapieha, odzyskawszy całą swobodę i będąc panem właściwej sobie, tak ujmującej swady — podziękować najuprzejmiej Jego ks. Wysokości za łaskawą jego uwagę i względy, a następnie złożyć mi wyrazy mojego głębokiego poważania. Mam tylko jedną prośbę, t. j. aby mi wolno było złożyć oświadczenie J. ks. W. mojej dzieki.

Marghiloman skłonił się i wyszedł; książę zaś posłał do miasta, aby mu z magazynu przyniesiono spieszenie kompletny strój galowy, którego naturalnie z sobą nie miał.

Wkrótce potem nadszedł dr. Gluck i zabrał księcia do swojego mieszkania. Tam otrzymał książę przez Marghilomana zawiadomienie, że ks. Kuza przyjdzie go na uroczystym posłuchaniu o godzinie 2. po południu.

Przed oznaczoną godziną zjechał przed ganek galowy powóz dworski i zabrał księcia i towarzyszącego mu z rozkazu Kuzy dra Glucka. Przed pałacem książęcego kompania straży honorowej sprezentowała broń, a ks. Kuza wyszedł na przeciw swojego gościa aż do progu niebieskiej sali tronowej, gdzie się odbyła solenna audjencja.

Odjazd nastąpił z zachowaniem tego samego ceremoniału, a w pół godziny później rewizytowa ks. Kuza ks. Sapiehe.

Gdy się wieść o tem rozeszła po mieście niezliczone tłumy obiegaly dom Glucka, gdzie złożono dla księcia tysiące kart wizytowych.

(C. d. n.)

RUMUNIA

(1855—1870).

Na tle wspomnień

skreślił

WŁADYSŁAW DUNIN.

(Ciąg dalszy).

Książę poprosiwszy Tymolskiego, by go, jeśli mu czas na to pozwoli, w ciągu dnia odwiedził, poególni się z nim i wrócił do hotelu, nie chcąc pokazywać się w mieście dla nieuzasadnionej obawy, aby go nie poznano i nie oddano konsulatowi austriackiemu.

Tymolki popędził co tchu do Gradowicy, by go zawiadomić o pobycie ks. Sapiehy w Bukareszcie i o rozmowie jaką miał z nim. W końcu dodał, że jeszcze nie jest zupełnie pewnym, czy to jest w samą rzeczy prawdziwy książę Sapieha. Gradowicz miał u siebie fotografie wszystkich znaczniejszych osobistości z powstania, więc pokazał je Tymolskiemu, a ten odrzucił wybrał z poródź nich fotografie księcia. Nie było już zatem żadnej wątpliwości.

Po krótkiej naradzie pojechał Gradowicz do księcia Kuzy, by mu zdać sprawę ze wszystkiego o czem się dowiedział. Pierwszym krokiem księcia było posłać do prefekta policji; Gradowicz zaś poprosił do drugiego pokoju, aby mógł być świadkiem jego rozmowy z p. Marghilomanem.

Niebawem zjawił się prefekt i zapytał o rozkazy księcia.

— Co słycać w mieście? — zagadnął go Kna.

— Wszystko w porządku W. W.

— Mam teraz w mieście dużo Polaków? Zgad przybywają, czem się zajmują, z czego żyją i jak się sprawują?

— Jest ich teraz z dwudziestu kilku po największej części takich, których Austria odstawiła do naszej granicy pod Werczerową. W ogóle panuje bieda pomiędzy nimi, której zaradają jak mogą. Niektórzy mają jeszcze jakie takie fundusze, inni spodziewają się ich z kraju; przychodzą im też z pomocą z własnego funduszu lub z resztek składki pp.: Gluck, obaj Wojciecy, Izak Izaczekski i Gradowicz. Jednych trzyma na stacji a po części i karmi Tymolki w hotelu „de France” i Jaczaj w hotelu „de Pesth”. Niektórzy już się umieścili. Mam tu ich zapisanych. Oto: Ławkowicz i Piątkowski w telegrafie, Grunbaum jako rysownik w arsenale, dr. praw Paweł Sas w ministerstwie skarbu, Kaczanowski robi ilustracje do *Ghimpele* („Kolce”), dr. Omeciański, chociaż jeszcze nie patentowany, został przyjęty jako asystent do szpitalu „Brancovano”, dwóch założyło małą traktjarnię, a ci co mieli w ręku jakie rzemostwo, to się zaraz umieścili i dobrze im się powodzi, jak up. bardzo zdolnemu cukiernikowi z Kijowa, Biernaczkemu. Wszyscy wzięli się pilnie do nauki naszego języka, a kilku przygotowało się do egzaminu na inżynierów. Wszyscy sprawują się bardzo porządnie, a podczas ostatniego wylęwu Dymbowicy, kiedy całe przedmieście „Izvor” i ogród „Cismegiu” stał pod wodą aż do trybunału i sali „Athenaeum”, to obok naszych pompierów, głównie tylko Polacy, pracując bez wytchnienia przez 30 godzin, odznaczają się z niebezpieczeństwem własnego życia ratowaniem ludzi i mienia, szczególnie biednych przestraszonych kobiet i dzieci.

W Krynicy jest od kilku tygodni przeliczna pogoda. Powietrze przy tej pogodzie jest cały dzień tak czyste, iż obłoki występują w przelicznej ciemnoniebieskiej barwie, jak pod włoskiem niebem; jednakże nawet w okolicach nadmorskich, włoskie niebo, nie ma tej pięknej czystej barwy, jaka występuje w Krynicy w dniach pogodnych. To też wszędzie wiadki żywe i ruch, gdyż nikt nie siedzi w domu. Popołudniu muzyka grywa często w parku, gdzie powietrze jest ochłodniejsze.

W ciągu tygodnia od 31. lipca do 7. bm. przybyło tam 179 rodzin czyli 252 osób. Ogólna ilość od wtarcia sezonu do 7. bm. wynosi 1738 rodzin czyli 2673 osób.

W Iwoniu liczbą zgłaszających tam osób wynosiła do dnia 6. b. m. 1285. W Zegostowie było do 5. bm. 787 osób.

Z Wiednia. Adam Sienkiewicz, poseł francuski w Japonii, przybył w tych dniach do Wiednia. Dwa studentci, którzy w jesieni demontowali przeciwko Tomaszukowi a wykluczeniu wskutek tego z uniwersytetu wnieśli rekurs, otrzymali wczoraj odpowiedź adworną.

Wiece adwokatów odbędzie się dnia 18. września w Gracu a najważniejszym punktem obrad będzie sprawa pokątnych pisarzy.

W Neutischlinie rozpoczął się 11. bm. proces rozbójnika Schimaka, oskarżonego o kilka morderstw i rabunków. Proces potrwa co najmniej 11 dni. Zażewano 38 świadków i 4 rzeczoznawców. Na dwóch stołach znajduje się masa nagromadzonych lic sądowych (corpora delicti) między niemi dwa, przy areztowaniu od Schimaka odebrane rewolwery, którymi miał popełnić zarzucane mu zabójstwa, a także czaszki pomordowanych. Lekarze sądowi i znawcy strzelania będą badać, czy widocznie na tych czaszkach rany postarzałe pochodzą od kul takiego samego kalibru, jak rewolwery Schimaka.

Z Paryża donoszą 10. bm. Prefekt departamentu Mentrie et Moselle, Schnerb, który zarządził zamknięcie niemieckiej fabryki Weissbacha w Emberrnenil, o czem donosiliśmy w swoim czasie zostają przesłany w głąb Francji.

W biurach ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, skradziono w nocy z 11. na 12. b. m. znaczną kwotę pieniędzy oraz ważne papiery. Sprawców dotychczas nie wysłędzono.

Cholera w Azji. Z Bombaju donoszą do „Birra Rentera“, że w Peszawarze, jak wogóle w północnym Pendźabie, cholera panuje znowu groźniej. W samym Peszawarze przez czas miesiąca czerwca stwierdzonych zostało urzędowo 300 wypadków śmiertelnych, chociaż bezwzględnie największą część zmarłych zostaje pochowana bez wiadomości rządu o każdym wypadku.

Nowy hamulec kolejowy. Jeden z francuskich inżynierów wynalazł kolejowy hamulec, wstrzymujący jakoby w jednej chwili bez żadnego wstrząśnienia pociąg, który idzie z szybkością 70 wiorst na godzinę. Próby z nowowynalezionym hamulcem odbyły się w tych dniach na jednej z linii kolei głównego towarzystwa dróg żelaznych w Petersburgu.

Beatyfikacja Marij Stuart. Uniovers donosi, że w Rzymie ma być wprowadzona sprawa beatyfikacji Marij Stuart, o której już Benedykt XIV. powiedział, że posiada wszelkie warunki, żeby została uznana za męczennicę.

W Elizabetgradzie sąd wojenny skazał męczennicą Jęgora Czegirynskiego na śmierć przez powieszenie za zamordowanie 10 osób rodziny Horoszko na folwarku w pobliżu Janopolia, brata zaś jego Iwana za udział w tej zbrodni na 20 lat do ciężkich robót.

O katastrofie kolejowej koło Chataworth w stanie Illinois w Ameryce donoszą, że pociąg wycieczkowy, o dwu lokomotywach i 15 wagonach, wiozący 960 pasażerów, około 100 osób zabitych 400 rannych. Katastrofa nastąpiła, jak wczoraj doniesiliśmy z powodu załamania się mostu.

Pojedynek z powodów politycznych. Redaktor dziennika Resumen organu generała Lopeza Domingueza, p. Abascal, miał niedawno rozmowę z nowo mianowanym generałem gubernatorem wyspy Cuby, Salamanką, w ciągu której ten ostatni wyraził się wielce niechętnie do ministrów dla kolonii, p. Bolaguerza.

Sprawozdanie dotyczące zrobiło ogromne wrażenie i pociągnęło za sobą dymisję Bolaguerza. Generał Salamanka wyważył redaktora rzeczony dziennika. Pojedynek odbył się na pistolety. Redaktor został lekko ranny w nogę.

Król Milan w Szcawnicy. Szcawnica dnia 12. sierpnia 1887. (LT.) (Koresp. Gaz. Nar.). Po raz pierwszy Szcawnica od swego istnienia jako miejsce kąpielowe miała zaszczyt gościć u siebie koronowaną głowę — jak już telegramem uprzedziliśmy — Król Milan serbowski wraz z następcą tronu przybył wczoraj nagle i niespodziewanie jako turysta z Czerwonego Klasztoru 60kami przez Pieniny do Szcawnicy, koto godzinę 6. wieczór, zmieszkuje ze swym orszakami i towarzyszącymi mu trzema magnatami węgierskimi 8 ubikacji w zamku należącym do akademii umiejętności. Na dzień ten wyznaczony był bal na rzecz komitetu weteranów wojsk polskich w Krakowie i Lwowie, dlatego udali się dwaj komitowci, hr. poseł Szepczycki i hr. Tyszkiewicz, prosząc króla Milana i jego orszak, by racyli przybyć na bal; król przyjął chętnie zaproszenie, przepraszając za nieoczekiwanie i późniejszy z temże strój turysty, a nie balowy, i w rzeczywistości zaraz po godzinie 9. przybył bez następny tronu w towarzystwie pierwszego swego adjutanta M. Pautelicza, adjutantów przybożnych majorów Konstantinowicza i Takowicza, sekretarza przybożnego Milana Christicza, tudzież magnatów węgierskich Emanuela hr. Andraszego, Karola hr. Pongracza, Andora hr. Esterhazego. Przy wejściu na pięknie dekorowaną salę tutejszego dworca gościnnego, powitany został król przez komitet i wszystkie gospodynie — muzyka grała walc opartego na motywach pieśni serbskich, 18 gospodyń otoczyło osobę króla, a pani Świętka wreczyła temuż bukiet, który król przyjął z żywym podziękowaniem.

Król Milan usiadł na przygotowanym dla niego miejscu i przypatrywał się nader licznie zebranej publiczności, oświadczonej, iż nie spodziewał się nigdy tak doborowej i pięknej towarzystwo napotkać wśród szczytów gór i lasów; uprosił następnie hr. Szepczyckiego, by mu kolejno wszystkie gospodynie przedstawił, a następnie ogółem prawie wszystkie panie, którym przy przedstawieniu i ukończonej rozmowie rękę podał. Rozmawiano o uroczych okolicach Pieni i Szcawnicy, a zastanawiano się szeroko nad ważnością rozszerzenia i wykonania gościńca nad prawym brzegiem Dunaju, Pieninami i t. d.

Bardzo długo rozmawiał król z paniami: hrabiną Tyszkiewiczową, p. Marchwicką z Lwowa, profesorową Małecką. Z panią Anielą Jackowską rozmawiał długo o stosunkach w królestwie polskiem, pani Hugonowa Johnowe wypytwała o stosunki Krakowa i uonał się nad pięknością słynnie oddanego

ostatnia poczta — stacja kolejowa i telegraf. 3) Nazwa miejsca i powiatu zjadł produkt pochodzący. 4) Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5) Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian piodów, których próbki na targ przysyłane być mają. 6) Ilość a) sprzedających; b) z dostawą natychmiastową, c) z dostawą w terminie późniejszym. Deklaracje niedokładnie wypełnione, uwzględnione nie będą.

Wszystkie próbki zboża, młwa i chmielu — deklaracja objęte — powinny być przysyłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisji zarządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownym umieszczeniem. Deklaracje i pieniądze należy nadesłać przed przysłaniem próbek. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym. Każda próbka zboża lub młki obejmować ma jeden kilogram, wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym. Chmiel, byłby także pożądany, w ilości najmniej 1 kgr. opakowany w skrzyneczkach. Ustawieniem odpowiednim wszystkich piodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisja zarządzająca bez pobierania osobnych opłat. Opł. ta udziału w kwocie 1 zł. uprawnia do zaęcia pięć metrów przestrzeni na stole wspólnym. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 12. września b. r. ustawić powinni, pobiera komisja zarządzająca osobną opłatę po 6 zł. w. a. od stoła. Próbkę wystawioną, mając być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty przez właściciela nieuprzątnięte, będą przez komisję zarządzającą sprzedane, a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta. Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisji międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie“ (w kancelarji Towarzystwa gospodarskiego).

Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów i rezultatach zbiorów na Węgrzech po dzień 8. b. m. Pszenica. Po lewej stronie Dunaju sprzęt pszenicy już prawie ukończony; obecnie odbywa się zwózka, natomiast młocka postępuje leniwie, rezultat co do stomy jest bardzo pomysłny, co do ziarna w niektórych komitatach słaby, w innych średnio dobry. Po prawej stronie Dunaju sprzęt pszenicy już ukończony, natomiast młocka postępuje leniwie, rezultat co do stomy jest bardzo pomysłny, co do ziarna w niektórych komitatach słaby, w innych średnio dobry.

Między Cisią a Maroszą odbywa się obecnie młocka, której rezultat przeciętno średnio dobry. Po prawej stronie Cisy kłosa pełne, rezultat dobre, po lewej stronie Cisy między Cisią a Maroszą odbywa się młocka. Jęczmień. Po lewej stronie Dunaju kłosa rozpoczęta, rezultaty lepsze niż w żyta. Po prawej stronie Dunaju młocka rozpoczęta, rezultat w ogólności średnio dobry, między Dunajem i Cisią słabszy niż średni. Po prawej stronie Cisy ilościowo dobry, jakościowo niezły. Po lewej stronie Cisy i między Cisią a Maroszą rezultaty będą dobre, w Siedmiogrodzie przeciętno mierna.

Owies. Po lewej stronie Dunaju z powodu braku deszczów silnie ucierpiał, po prawej w ogólności gorszy niż średni. Między Dunajem i Cisią rozpoczęła się młocka, rezultat gorszy niż średni. Po prawej stronie Cisy w ostatnich dniach się poprawił, po lewej kłosa będąca w toku obiciej dobre rezultaty. Między Cisią a Maroszą zbiór dobry, w Siedmiogrodzie rezultat lepszy niż średni. Kukurudza. Po lewej stronie Dunaju z powodu braku deszczu przestała rósć, w niektórych okolicach koszą ją na pasze, po prawej nie może się z tego samego powodu rozwinąć. Między Dunajem i Cisią źle rozwinęła, po prawej stronie Cisy bardzo mała, deszcz pożądany; po lewej niska i słaba. Między Cisią a Maroszą ucierpiała wskutek posuchy. W Siedmiogrodzie źła.

Hreczka i wyka mierna, słabe lub średnie. Po lewej stronie Dunaju już koszą wykę. Owoce strączkowe i jarzyno ogrodowym zaszkodziła bardzo posucha. Po prawej stronie Cisy zbiory skończone, rezultat gorszy niż średni. Kartofle. Po lewej stronie Dunaju zbiory zadowalające, po prawej ucierpiał wskutek posuchy, obiciej słabe zbiory. Między Dunajem i Cisią widok wogóle na średnie zbiory. Między Cisią a Maroszą i po lewej stronie Cisy można się spodziewać dobrego zbioru. W Siedmiogrodzie zaszkodziła posucha, nie można się spodziewać dobrego zbioru.

Konopie i ten prawnie średnie lub dobre; w niektórych okolicach już wyciągają. Tytoń po prawej stronie Dunaju i między Dunajem a Cisią ma wskutek posuchy małe liście i źle wypadnie, po prawej stronie Cisy bardzo piękny, po lewej i między Cisią a Maroszą z powodu braku deszczu nie mógł się rozwinąć a poprawił się tylko tam, gdzie deszcz padł.

Buraki i rośliny pastewne ogólnie dobre. Winna lato roślina ucierpiała przez posuchę, wskutek czego widoki na zbiory są słabsze. Owoce w całym kraju wskutek posuchy bardzo ucierpiał i należy oczekiwać tylko lichych zbiorów. Budowle wodne. Na wykonanie bndwli wodnych na Dunaju pod Ródnem w powiecie Nowo-Sadeckim, udzielił Wydział krajowy bezwrotnej subwencji z funduszu krajowego w kwocie 370 zlr.

Ostatnie notowania produktów. z 13. sierpnia 1887. Lwów: pszenica 7. — do 7.25, żyto 4.50 do 5.05, jęczmień 4. — do 4.25, owies 3.50 do 4. —, groch 5. — do 5.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9. — do 9.75, mianka 40. — do 45. —, koniżyna czerwona 25. — do 30. —, koniżyna biała 35. — do 40. —, koniżyna szwedzka 40. — do 45. —. Tarnopol: pszenica 6.75 do 7.10, żyto 4.45 do 4.75, jęczmień 3.75 do 4.20, owies 3.40 do 3.95, groch 5. — do 5.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9. — do 9.60, mianka 40. — do 45. —, koniżyna czerwona 25. — do 30. —, koniżyna biała 40. — do 45. —, koniżyna szwedzka 45. — do 50. —.

prowadzonego przez pana Henryka Tomkowicza mazure.

W sali przybożnej podejmowano orszak królowski i magnatów węgierskich, a p. John wniósł toast na pomyślność Węgrów, na co hrabia Pongracz odpowiedział toastem na pomyślność Polaków.

Po północy i król Milan udał się do sali jadalnej, gdzie mu podano szampa, a pani Marchwicka w kilku słowach wniósła toast od pań polskich na zdrowie i powodzenie króla Milana, za który tenże podziękował. Gdy do sali powrócił, oświecono bengalskimi ogniami obraz alegoryczny, odnoszący się do powstania 1831 r., który króla do tego stopnia zainteresował, iż kazał sobie przedstawić autora tegoż, p. inżyniera Eljasza Radzikowskiego, któremu podziękował za wylumaczenie przeżoza i armatury orła polskiego. Dopiero po godzinie pierwszej opuścił król Milan i jego orszak salę balową, zegnany przez gospodynie balu, a odprowadzony przez gospodarzy przy oświetleniu bengalskim do domu.

Dzisiaj odepuktuju o godzinie 9. zgromadziły się wszystkie gospodynie balu, by pożegnać odjeżdżającego króla Milana i tegoż orszak. Sekretarz i jeden adjutant udali się do p. dyrektora Zielonki, by temuż imieniem króla podziękować za wszelkie wygody i urządzenia, jakich donali w Szcawnicy, wyrażając się o całym pobycie jak najpochlebniej.

Wiedza. Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —, Okowita od zł. 26.62 do zł. 26.75. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.80 do zł. 6.82; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica żółta na sierpień 149.25 m.; żyto — m.; spirytus loco 71. — m.; olej rzepakowy — m. Paryż: Młka za 159 kilo 46.75 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —, Brema loco —, Hamburg loco 5.90, na sierp. 5.80, na sierp.-grudzień 6.10, Antwerpia na sierpień 15. —, Nowy-York 6 1/2, Filadelfia 6 5/8.

Amsterdam d. 12. sierpnia. Stan zdrowia króla Wilhelma polepszył się nieco. Mówią, że król w towarzystwie królowej udać się ma niebawem na południe. Lekarze zalecają Nizzę.

Berlin d. 13. sierpnia. Wiadomości nadchodzące do inteznych kół urzędowych stwierdzają, że gabinet petersburski nie będzie z powodu wyjazdu ks. Koburskiego do Bułgarii interweniował, co na wypadek powrotu ks. Bałenberskiego byłoby, niezawodnie nastąpiło. Przygotowani są tu jednak na tajemne nartowania rosyjskie orzeczki ks. Ferdynandowi. Zamiar księcia, ażeby zjednać sobie sympatję Bułgarów i zyskać zarażem zadowolenie cara, uważają tu za himerę, niepodobną do ziszczenia.

Rzym d. 13. sierpnia. Pokojowe załatwienie sporu między Włochami a Abisynją uważają tu jeszcze za możliwe. Mówią uwaś o rozpoczętych w tym kierunku rokowaniach.

Ruszeżak d. 12. sierpnia. Ks. Koburski przybył tu o godz. 10. przedpołudniem i wysiadł w uroczystość przystojonem mieście, witany przez władze i duchowieństwo wśród tłumy mieszkańców, który wydawał grzmiące okrzyki radości. Książę wziął udział w bankiecie, wydanym na cześć jego przez miasto, a na wnoszone toasty odpowiadał w języku bułgarskim.

Stokholm d. 12. sierpnia. W fortecy Vaxholm eksplodowało wczoraj kilka granatów, wskutek czego 19 żołnierzy zostało zabitych, a wielu, między innymi trzech oficerów, zostało rannych.

London d. 12. sierpnia. Izba wyższa odrzuciła kilka poprawek, przyjętych w Izbie niższej do irlandzkiego bilu agrarnego, skutkiem czego bil ten powrócił do Izby niższej.

Petersburg d. 12. sierpnia. Journal de St. Petersburg pisze: „Pokojowe słowa Salisburego przyjęte zostaną wszędzie bezwzględnie z zadowoleniem. Spodziewamy się, że wypadki usprawiedliwią w zupełności słowa jego“.

Nowy Jork d. 12. sierpnia. Skutkiem katastrofy na moście kolejowym w chwili, kiedy pociąg przejeżdżał przez Niagarę, zapalił się most a pociąg wpadł do wody. Dotąd wydobyto siedm-dziesiąt zwłok. Liczba ofiar tej katastrofy jest bardzo znaczna.

Nowy Jork d. 13. sierpnia. W skutek załamania się pociągu spacerowego sto osób utraciło życie, około 400 rannych.

Spalato d. 13. sierpnia. Przy wyborach do rady gminnej wybrano 30 narodowców i 6 Włochów.

Belgrad d. 13. sierpnia. Ze strony antencyjnej odwołują znanemu artykułowi Odejha wszelkiego znaczenia i dodają, że grały tam rolę tylko osobiste zapatrywania redaktorów, Odejh bowiem nie stoi w żadnej styczności z rządem.

Konstantynopol d. 13. sierpnia. Pannę tu wielki niepokój. Behram aga umarł.

Isehl d. 13. sierpnia. Przybył tu minister oświecenia dr. Gautsch.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. sierpnia 1887: Hotel Francuski. J. Ujejski z Strzelisk. E. Szymma z Katow. K. Torosiewicz z Nahaczowa. W. Jaruntowski z Twardzi. L. Swierżawski z Królestwa. B. L. Theumann z Wiednia. E. hr. Członowski z Bojsi. A. Lyon z Hamburga.

Hotel Żółta. M. Br. Błażowski z Nowosiółek. A. Weigl z Berna. Wł. Puzyra z Marynowa. A. Müller z Sapew. E. Helft z Hamburga. J. Henkel z Wiednia.

Wiadomości giełdowe. Lwów dnia 13. sierpnia. (Z Izby handlowej.) I. Akcje za sztukę. płacą żądają

Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 211.50 214.75
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska 222 225
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 275 280
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. 211 216

II. Listy zastawne za 100 zlr. Banku hipotecznego galicyjskiego 6 1/2% 99.75 100.75
" " gal. 5% wyl. 10% pr. 102.75 103.75
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. 96 97
Towarzystwa kred. galic. 5% 101.25 102.25
" " kred. gal. ziem. 4 1/2% 95.50 96.50
" " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. 101.25 102.25
" " kred. gal. ziem. 4 1/2% los. w 41 1/2 l. 92.75 93.75
" " kredytwego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l. 99 100
" " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. 92.25 93.25

III. Listy dłużne za 100 zlr. Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3% 47 50
Gal. Z. kred. włoś. (d. 5%) 2 1/2% 41 44
Ogólna rol. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat 41 44

IV. Obligacji za 100 zlr. Indemnizacyjne galicyjskie 5% m. k. 104 105
Komb. banku krajowego 5% w. a. i em. 100 101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 105.50
Pożyczka krajowa 1883 4 1/2% 94.50 96.50

V. Loosy. Loosy miasta Krakowa 17.50 19.50
Loosy miasta Stanisławowa 28.50 31

VI. Monety. Dukát holenderski 5.86 5.96
Dukát cesarski 5.93 6.03
Napoleonodor 9.96 10.06
Półimperjal rosyjski 10.23 10.33
Rubel rosyjski srebrny 1.54 1.64
Rubel rosyjski papierowy 1.09 1.11
100 marek niemieckich 61.50 62.20
Srebro za 100 zlr. — — —
Kupony w srebrze — — —

Wiedeń dnia 13. sierpnia. godzina 10 min 35 przed południem. Akcje kredytowe 281.90. Anglo-austriackie. Unionsbank —, Kolej Kar. Ludw. 212.50, Kolej południowa —, Renta papierowa —, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —, 4 1/2% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 —, 4 1/2% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —, 5% Gal. Hip. listy zastawne —, Węg. 4% renta złota 100.60 Napoleonodor 93.30. Bojsy. banknoty —, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 12. sierpnia godzina 5 min 20 popoł. Bojsy. banknoty 173.6, Akcje kredytowe 458.50, Lombard 134.50, Galicyjskie 86.40. Pożycz. wchoś. 54.70. Austrj. banknoty 162.20

Paryż 3% Renta 81.40. Wiedeń dnia 12. sierpnia godz. 1 min. 45 popoł. Alpin 21 —, Węg. akcje kr. 287.75 Anglo-Austr. 107.50, Unionsbank 207.75, Kolej Kar. Lud. 212.80, Nordbahn 249.50, Kolej Połud. 81.25, Kolej Alford 182 —, Kolej p. Ebl. 228.70, Kolej lw.-czern. 228 —, Węg. Nordost. 166 —, Wiedeń Commun. 128 —, Tytoniowe —, Galicyj. indenniza. 104.25, Eblstad 167.75, Węg. cis. losy r. 124.25, Länderbank 221.25, złota renta węg. 4 1/2% 100.62, Bankverein 91.25, Bojsy. rubel papier. 1.10, Loosy węgier. 123.70 Kredytowa —, Usposobienie: spokojne.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane. 4° i 4 1/2° listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILLEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez dodatkowej prowizji.

Do c. k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego pana Franciszka Jana Kwisy, aptekarsko-obwodowego w Kornuburgu. Używałem pańskiego pióra restytucyjnego w stałach jego wie-królewskiej Wys. Kedywa w Egipcie i mogę zgodzić z prawdą potwierdzić, że takowy odpowiedzialność najpełniej wszystkim do niego przywiązany oczekiwaniam. Kair 20. maja 1885. Conte della Sale, generał adjutant Jego wie-król. Wys. Co do składów odsłamy do dzisiejszego ogłoszenia o „Kwisy c. k. wpr. plynie usdra-wiającym.“

Zmiana lokalu. AUGUST SCHELLENBERG Dom bankowy we Lwowie i kantor wymiany Dom komisowy i spedycyjny

Pociągi kolejowe. Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa 5:50 9:27 11:35 3:58 8:34
" Podwoleczysk 10:24 3:05 3:50 2:15
" Podw. z Podzamcz. 10:10 2:28 3:19
" Czerniewiec 10:3 3:35 3:30

Do Lwowa odchodzą: Z Krakowa 10:44 4:10 4:50 2:25 7:58
" Podwoleczysk 6:10 10:25 12:39 4:08
" Podw. z Podzamcz. 6:22 10:55 1:06
" Czerniewiec 6:20 11:06 12:22

Przychodzą do Stanisławowa: Ze Lwowa 9:34 6:35 5:20

Do Lwowa odchodzą: Do Lwowa 6:36 9:35 9:29

Do Lwowa przychodzą: Z Chyrowa, Strycja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy god. 1 m. 35.
Z Chyrowa, Strycja i Ławocznego pociąg osobowy god. 8 m. 59.
Z C. Yrowa, Stanisławowa, Strycja i Husiatyna pociąg osobowy god. 4 m. 35.

Do Lwowa odchodzą: Do Chyrowa, Strycja, Stanisławowa, Buszaczka i Husiatyna pociąg osobowy god. 11 m. 47.
Do Strycja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy god. 7 m. 26.
Do Strycja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30.

Uwaga: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę noczą od godziny 6tej wieczór do 5.59 rano

